

SB MAFFIJA, Chodzę po Luwrze

Tam gdzie ciebie kłuje zazdrość
Ja widzę dowód, że można
Tam gdzie ty chodzisz zawsze z lupą
Nawet nie zaglądam ja
Na te ich ważne sprawy
Nie zwracam uwagi
Lubię trochę osób, lubię żyć
I czasem kapitalizm
Płacę rymami i myślę wersami
Mam tylko rap i jeszcze trochę czasu
Życie często piękne miewam tak, jak Paryż
Chodzę se po Luwrze chociaż pochodzę z Bombasu
To, co mówię miewa sporą wartość
Mógłbym Ci zrobić biznes jedną wzmianką
Mógłbym sprawić, że za moment będziesz gwiazdą
Ale szkoda czasu na to
Mi nie imponuje ile zarobiłeś, ale odmówiłeś
I kogo na dłużej masz niż chwilę
Dla części zawsze będę tym najebanym debilem
No cóż, przeżyję
Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j
Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j
Jestem ogarniętym typem, czasem odklejonym
W weekend nowy idol, zarabiamy hajs nawet na graniu w FIFE
Nie narzekam nawet jak mnie z całej siły tyra życie
Lekarz wydał wyrok i ziomalowi odpalam znicze
Pisze o mnie grupka, pisze o mnie portal
Jak mi się udało to kurwa nie ma, że nie można
Gdy spoglądam do lustra, dalej ta sama mordą
Tylko, że teraz chciałbym się przeglądać na billboardach
Jak robisz dużo to powiedzą Ci, że "jakość nie ilość"
Oddycham muzą, mordą, studio jest moją sypialnią
Nie liczę minut, gdy leżę z moją amore Mią Khalifą
Żyję chwilą, życie nie poczeka jak piesek Hachiko

Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j
Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j

Pracowałem na budowie, miałem ujebane ręce
Pozdrowienia dla chłopaków, dobrze wiem, jak wam się nie chce
W naszym pięknym kraju, artyści są wszędzie, bo to sztuka przeżyć za tyle miesięcznie
Kiedyś budził mnie bezdech, wyrwał mnie ze snu
Choć nie wiem sam gdzie jestem, to wiem, że to nie Luwr
Jak pomogłem koleżce, wywalił na mnie ch*j
Było tu takich więcej, ale nie będzie już
Daję ci na dłoni serce
Jak nic nie masz, coś wyrzeźbię, taki jestem i ch*j
Wyjebane mam na presję, wjedzie pierdolony bentley

Tam gdzie zacząłem knuć, jestem pierdolonym ghettem
Ale mojej córce nigdy nie pozwolę tego czuć
Za to pokażę jej Luwr
A tam skąd przyszedłem, to nigdy jej nie wezmę
Bo nie ma tego już

Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j
Zmieniłem blok w VOGUE teraz zmieniam dom w Luwr
To jest drop top, podjeżdżam jak bonjour
Diamentowa płyta nic nie zmienia
Bedopies to ten sam szczeniak
Mam to w genach, a w rodowodzie mam boss w ch*j